Nr. 212. Kraków, Piątek 28 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	42 „ — „	21 „ — „	10 „ 50 „	3 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. ...

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla numerów ... Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników ... ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ...

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: ... Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro ..., ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — ... W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu Herman ... (oddziałowych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger ... (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, ...) ... (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — ... wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ ... pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. ..., a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stanowisko Niemiec.

Kraków, 28 kwietnia.

(k. s.) Może już najbliższe godziny przyniosą rozstrzygnięcie. Odpowiedź na notę amerykańską nie może opaźniać się zbyt długo. Zwlekanie mogłoby być rozmaicie tłumaczone. Niezawsze na korzyść Niemiec. Opinia niemiecka jest podzielona. Wpływowy publicysta niemiecki Wolff wskazuje w »Berliner Tagblatt« na wielką odpowiedzialność, którą muszą obarczyć się teraz czynniki rozstrzygające. Wolff rozprawia się z opinią hr. Reventlowa w »Deutsche Tageszeitung«, który twierdzi, że ostateczne zerwanie stosunków dyplomatycznych z Ameryką byłoby »prawdziwą ulgą«. »Berliner Tageblatt« stwierdza, że wojna z Ameryką, jeżeliby wogóle rzeczywiście wywołała u kogokolwiek uczucie ulgi, to chyba u dziennikarzy i parlamentarzystów typu Reventlowa, którzy w każdej walce są tylko — wykrzykiwaczami. »My inni, którzybyśmy tego uczucia ulgi wcale nie doznali, bylibyśmy jednak wdzięczni za to, że tym razem odpowiedzialność byłaby jasno i wyraźnie rozdzielona«.

Już ten głos świadczy, że w Niemczech na punkcie Ameryki nie panuje bynajmniej »Hurrastimmung«, że obok zdecydowanych zwolenników tej nowej wojny stoi szereg bardzo poważny ludzi, którzy za najszczęśliwsze wyjście uważaliby honorową ugodę. Rząd niemiecki także z pewnością nie da się porwać pięknemu gestowi potęgi, zdolnej urągać całemu światu. Dotychczasowe jego postępowanie w sprawie łodzi podwodnych dowiodło, że przykłada on dużą wagę do możliwości znośnych stosunków z Ameryką. Niedawne ustąpienie szefa admiralicyi niemieckiej Tirpitza było także niezawodnym objawem ugodowej i kompromisowej polityki Bethmanna wobec Stanów. Jeżeli więc istotnie Wilsonowi chodzi tylko o samą formę walki łodziami podwodnemi, to jest bardzo prawdopodobnem, że będą jeszcze ze strony niemieckiej czynione próby i starania pogodzenia celów tej walki z zapatrywaniami amerykańskiemi.

Ale wiele przemawia za tem, że Wilson kieruje się motywami, leżącemi poza sferą »prawa i humanitaryzmu«, że w grze są tu motywa polityczne, które sprawiają, że kierunek postępowania Ameryki jest już wytyczony zupełnie niezależnie od takiego lub innego stanowiska Niemiec. Jednem słowem, jeżeli Wilson chce mieć wojnę dla jakichś celów, to nie zapobiegnie jej żadne, chociażby największe umiarkowanie niemieckie.

Umiarkowanie to musi mieć swoje granice. Nota amerykańska domaga się krótko i zwięźle wyrzeczenia się przez Niemcy prawa retorsyi za blokadę angielską. Skoro bowiem okrętów handlowych nieuzbrojonych torpedować nie wolno, a uzbrojonych torpedować nie można technicznie, bo łódź podwodna, zanimby zdążyła stwierdzić, czy okręt jakiś jest uzbrojony, jużby znalazła się sama w największem niebezpieczeństwie, to praktycznie żądanie amerykańskie równa się żądaniu całkowitego zaniechania przez Niemcy wszelkich operacyj łodziami podwodnemi przeciw okrętom handlowym.

Jeżeliby Niemcy żądanie to przyjęły, aprobowałyby tem samem cel blokady angielskiej, którym jest wygłodzenie mocarstw centralnych. Ze strony Niemiec byłaby to zatem kapitulacya w dziedzinie najważniejszej, po której dalsze prowadzenie wojny stałoby się niedorzecznością. Jeżeli bowiem akceptuje się blokadę, o której wiadomo z pewnością, że odpowiednio przeprowadzona po upływie pewnego czasu da skutek niezawodny, to pocóż czekać na ten skutek? Możnaby już teraz rozpocząć rokowania, przyjmując jako jedną z ich przesłanek skuteczność angielskiej blokady.

Blokada angielska jest tą jedyną wartością wojenną, na którą koalicya jeszcze ciągle stawia, prowadząc wojnę dalej. Ani Rosya, ani Francya, ani Włochy nie prowadziłyby tej wojny dłużej, gdyby nie przyświecała im możliwość, że to, co utraciły przez swoją niższość militarną, odzyskają wskutek blokady. Wniosek stąd, że dopóki trwa blokada, ani Rosya, ani Francya, ani Włochy nie okażą chęci pokojowych, ponieważ właśnie blokada stanowi ich dobrą szansę. Dalszy wniosek, że błędem jest przypuszczenie, jakoby wielkie, chociażby największe zwycięstwa niemieckie nad Francyą i Rosyą zmusiły je do zawarcia pokoju, zanim blokada angielska nie byłaby złamaną lub przynajmniej znacznie w ten lub inny sposób osłabioną. Przeciwnie, im bardziej byłyby Rosya i Francya pobite, tem rozpaczliwiej trzymałyby się one tej szansy, którą im daje blokada. Rosya mogłaby oddać Petersburg i Moskwę, Francya Paryż i nie zawierać pokoju, dopóki trwanie blokady otwierałoby ciągle możność wygłodzenia Niemiec i zanulowania tą drogą wszystkich sukcesów militarnych mocarstw centralnych. — Tak więc podstawą całej akcyi koalicyjnej jest dzisiaj blokada. Operacye militarne mają na celu tylko zysk na czasie. — Dopóki istnieją szanse efektywności blokady, dopóty koalicya nie ustąpi i nie rozprzęże się. Jeżeliby zatem Niemcy uznały się bezsilnemi wobec blokady, to w ostatniej instancyi uznałyby się za bezsilne także wobec koalicyi...

Oto powody, dla których Niemcy, zdaje się, nie mogą przyjąć warunków amerykańskich, jeżeli istotnie dalsza ich interpretacya okaże, że przyjęcie ich byłoby równoznacznem z wyrzeczeniem się przez Niemcy obrony przed blokadą angielską.

Byłaby jeszcze jedna logiczna odpowiedź na notę amerykańską dla Niemiec. Oto Niemcy mogłyby biorąc asumpt z tej noty i z podanych w niej motywów działania — prawa i humanitaryzmu, zażądać od Wilsona, aby objął pośrednictwo pokojowe na zasadzie wytworzonego przez dotychczasowy bieg wojny stanu faktycznego. — W tym stanie kwestya blokady, jako nierozstrzygnięta ani na tę ani na tamtą stronę, mogłaby dla obu stron stanowić przesłankę dodatnią i dziedzinę kompromisu. Anglia nie mogłaby twierdzić, że blokada jej się udała. Niemcy znowu nie mogłyby stać na stanowisku, że blokadę przełamały. Pole do kompensacyj po obu stronach byłoby dość szerokie. Niemcy mogłyby zaprosić Wilsona, aby spróbował je przeorać swoim humanitarno-prawniczym pługiem i aby zamiast występować jednostronnie przeciw nim samym zaproponował obu wojującym obozom pogodzenie się.

Zachowanie się Wilsona wobec takiego żądania niemieckiego pozwoliłoby sprawdzić wartość jego idealistycznych motywów. Jeżeli bowiem rzeczywiście chodzi mu tylko o ludzkość i prawo, to Niemcy przez wezwanie do pośrednictwa pokojowego otworzyłyby mu najszerszą możliwość skutecznej obrony tych ideałów na wszystkich, a nie tylko na jednym froncie...

Odpowiedź niemiecka mogłaby brzmieć w takim n. p. sensie: Szanowny panie Wilson! Motywa ludzkości i prawa, któremi się pan w swojej do nas nocie kierujesz, są nam bardzo sympatyczne. My także nie pragniemy niczego innego, jak tylko poszanowania zasad ludzkości i prawa. Jeżeli pan zatem pragniesz rzeczywiście wystąpić z całą właściwą sobie i swemu wspaniałemu społeczeństwu energią w obronie tych zasad, to zapraszamy pana niniejszem na pośrednika w sprawie pokoju, ponieważ w tym charakterze, będziesz pan miał największą możliwość bronienia wzniosłych zasad ludzkości i prawa. W chwili, kiedy pan obejmiesz pośrednictwo pokojowe, my ze swej strony zawiesimy naszą działalność łodziami podwodnemi na czas sześciu tygodni, w którym powinny ujawnić się już to dodatnie już to ujemne skutki pańskiego pośrednictwa«.

Teraz niechajby sobie Wilson rozgryzał ten orzech.

Ale wszystko to jest czysta teorya. Kanclerz niemiecki ma już z pewnością odpowiedź gotową, która lada dzień rozstrzygnie wszystkie wątpliwości.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 27 kwietnia 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Na froncie Pobrzeża była walka działowa wczoraj i dzisiaj w nocy miejscami bardzo żywa. Wieczorem skierowano na odebrane przez nas okopy na wschód Selz ogień huraganowy. Atak nieprzyjacielski, jaki potem wykonano, został odparty. Monte San Michele stał po południu w gwałtownym ogniu wszystkich kalibrów. W przyczółku mostowym Tolminu i na północ stamtąd skierowała nasza artylerya skuteczną akcyę na włoskie pozycye. Koło Fliczu wypędziły nasze wojska nieprzyjaciela z punktu oparcia w obszarze Rombon i wzięły do niewoli część załogi, złożonej z alpinistów. Na froncie tyrolskim położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera wojenna, 27 kwietnia.

Zachodni teren wojenny.

Na południowy wschód od Ypern stanowiska angielskie wzięliśmy w silny ogień. Patrole stwierdziły dobry jego skutek. Na południe od St. Eloi za pomocą ognia złamano silniejszy nieprzyjacielski atak na ręczne granaty. W odcinku Givenchy—En—Gohelle—Neuville—St. Vaast wysadziliśmy z powodzeniem kilka min i w walkach na ręczne granaty, które następnie się tam wywiązały, zabraliśmy nieprzyjacielowi kawał jego rowów i odparliśmy kontrataki. Natarcia Anglików na północ od rzeki Somme zostały bez skutku.

W obszarze Mozy oprócz gwałtownych walk działowych tylko na lewym brzegu rzeki wynikła czynność piechoty. Oddziały francuskie, które przy użyciu granatów ręcznych wyruszyły naprzód, odparliśmy.

Przedsięwzięcia patroli niemieckich były pomyślne w kilku miejscach frontu i tak w okolicy na północny wschód od Armentieres i między Vailly a Craonne. W walce napowietrznej strącono po jednym samolocie nieprzyjacielskim koło Souchez i na południe od Tahure, a trzeci działami obronnemi na południe od Parrey.

Niemiecka eskadra samolotów obrzuciła obficie bombami kolej w dolinie Noblette na południe od Suipes.

Nowy atak Zeppelinów na Anglię.

Nocy dzisiejszej wykonano atak statkami napowietrznymi na port i budowle koło Margate na wschodniem wybrzeżu Anglii.

Wschodni teren wojenny.

Położenie nie zmieniło się. Jeden z naszych statków napowietrznych rzucił bomby na forty, port i kolej w Dźwinoujściu.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego. Naczelne kierownictwo armii.

Widoki pokojowego załatwienia konfliktu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Genewa, 28 kwietnia.

Agencya Havasa w telegramie z Nowego Jorku przytacza opinię dziennika tamtejszego »Evening News«. Dziennik ten, **na podstawie informacyj z najlepszego źródła, pokojowe załatwienie konfliktu** Stanów Zjednoczonych z Niemcami, **określa jako pewne.**

Przed sąd rozjemczy w Hadze.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Amsterdam, 28 kwietnia.

Wedle opinii amerykańskich sfer dyplomatycznych w Londynie, miał Senat w Waszyngtonie skłonić Wilsona, aby kwestyę konfliktu Stanów Zjednoczonych z Niemcami przedłożył sądowi rozjemczemu w Hadze. Przychylenie się Niemiec do tej propozycyi, **zwiększyłoby możliwość załatwienia konfliktu na tej drodze.**

Japońskie niebezpieczeństwo.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Nowy Jork, 28 kwietnia.

»Century Magazin« zwraca uwagę prezydenta Wilsona na **niebezpieczeństwo**, grożące Stanom Zjednoczonym **ze strony Japonii.**

Japonia wyzyskałaby bezwzględnie korzystne strony swojego położenia, w razie ewentualnego zawikłania się Ameryki w wir wojny.

Pogłoski o ustąpieniu Stuermera.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 28 kwietnia.

»Voss. Ztg.« podaje ze Sztokholmu pogłoski o rychłem ustąpieniu Stuermera ze stanowiska prezydenta gabinetu rosyjskiego.

Następcą jego ma być minister sprawiedliwości Chwostow, który na rozkaz cara wypracował wyczerpujący memoryał o całej wewnętrznej i zagranicznej polityce rosyjskiej.

Legia honorowa dla Rosyan.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Genewa, 28 kwietnia.

W rozkazie dziennym ogłasza Joffre nadanie francuskiej Legii honorowej **wszystkim oficerom wojsk rosyjskich,** które wylądowały w Marsylii.

Z działalności łodzi podwodnych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Ateny, 28 kwietnia.

Dziennik salonicki »Nea Alithia« zawieszony przez gen. Sarraila, doniósł w ostatnim swoim numerze, że niemiecka łódź podwodna zatopiła pod przylądkiem Kara Burnu, większych rozmiarów statek transportowy koalicyi.

Powstanie w Irlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

W odpowiedzi na kilka zapytań w sprawie położenia Irlandyi odczytał Asquith telegram wicekróla, według którego położenie jest zadowalniające. **Zginęło jedenastu powstańców.** — Także wiadomości z prowincyi brzmią uspakajająco. Generalny inspektor policyi donosi, że w Dreghoda stoją narodowi ochotnicy po stronie rządu. Wielu z tamtejszej ludności ofiarowało poparcie. Asquith zawiadomił dalej, że **w mieście i hrabstwie Dublinie ogłoszono prawo wojenne, oraz że wydano daleko idące zarządzenia celem stłumienia ruchu i zapewnienia uwięzienia wszystkich uczestników niepokojów.** Pomijając Dublin panuje w kraju spokój. Przedsięwzięto kroki celem poinformowania zaprzyjaźnionej zagranicy o faktycznem znaczeniu zajść. Wiadomość, jakoby zamek wicekróla został zajęty przez powstańców, jest nieprawdziwa.

Wreszcie zawiadomił Asquith, że prezydent zarządu lokalnego Long wniesie jutro ustawę o obowiązkowej służbie.

Następnie Izba podjęła znowu tajne posiedzenie, które prawdopodobnie będzie w nocy ukończone.

Stefan Żeromski.

Zamieć.

6 (Ciąg dalszy.)

— Nie umiemy z niczego korzystać. Ani z arystokracyi, ani z żydów. Śmiech mnie bierze! Żadnego interesu polskiego, ani jednego wielkiego przemysłowego dzieła, a żydów, którzy wyłażą ze skóry, żeby się upodobnić do arystokracyi polskiej — my precz pędzamy! Zamiast ich przyciągnąć, wziąć, wyżąć, my ich odrzucamy, nic nie mając na to miejsce. Bo gdzież to jest ten pieniądz polski? Jeśli czysty Polak zabawi się w bankiera, to wnet, albo siedzi w kryminale, albo czmycha do Ameryki. A stare firmy żydowskie siedzą na miejscu. Istna komedya!

— Nie znam się na tem.

— Ani ja. Obserwuję jednakże zjawiska. Wracając do rzeczy, przeproszę pana za pewną niedyskrecyę... Jesteśmy tu sami i mówimy zupełnie otwarcie... Pan nic nie posiada dziś na zakład przyszłych sum bajońskich?

— Posiadam kilka tysięcy franków.

— Z kilkoma frankami w kieszeni puszczali się na robienie milionów konkwistadorowie nowocześni. Więc co mam czynić? Co pan każe?

— Czy nie mógłby mi pan dać wskazówki, dokąd się obrócić, jaką wybrać drogę?

— Jaką wybrać drogę? — rozmyślał pan Czarnca, patrząc w okno, za którem deszcz jesienny szumiał w ogołoconych drzewach. — Rozmyślał tak długo, iż zdawał się nic nie wiedzieć o obecności gościa. Po znacznej dopiero pauzie spojrzał ostro i bezwzględnie w twarz Ryszarda i rzekł:

— Powiem panu jasno i szczerze. Pan nie zrobi majątku ani tutaj, ani gdzieindziej. Chyba przypadkiem.

— Dlaczego?

— Ponieważ pan nie idzie ze światem, lecz staje przeciwko światu. Wciąż pan coś podpiera, wydobywa, leczy, kuruje, pielęgnuje. A teraz nagle chce pan jakiś kęs właśnie z zepsucia świata wyrwać dla siebie. Jakże to?

— Tak właśnie.

— Nie bardzo w to wierzę. Panie szanowny! Zdobyć pieniądze można jedynie, waląc po czaszkach na prawo i na lewo, bez rozmyślań, że od uderzenia drągiem czaszki pękają — wybijając zęby, przetrącając kości i palce pałą niemiłosierną. Jakże to pan potrafi? Ja sobie pana przypominam... Przemówienia obchodowe... To było przecież tak serdeczne, tak szczere, tak niewątpliwie nasze...

— Cóż począć?

— A teraz?

— Teraz to jest również szczere i nasze. Prośba — to jest przecie rzecz tak nasza! »Podać prośbę«!... cha-cha! Zabieram panu czas, ale tak muszę. Zdecydowałem się na to, gdyż pan jest człowiekiem niemałej siły i samoistnej energii.

— Komplementy! Timeo Danaos et dona ferentes. Czy pan zna dziadziusia Ogrodyńca?

— Znałem go dawniej dość dobrze. To zresztą mój daleki kuzyn. Był to jeden z najbardziej czynnych członków tutejszych instytucyj polskich. Przychodził pilnie na posiedzenia, stąd moja z nim znajomość.

— Ależ tak! I teraz przecie to filar »Pomocy« i »Pracy«. Dobrodziej, filantrop, opiekun — cha-cha! Jakie sześć, siedm milionów — i to serce poczciwe, te litościwe oczka między dwoma wzgórzami nosa... Otóż panie, to jest właśnie człowiek, który wiele może. Ten ma stosunki!

Nienaski rozumiał, że ów Czarnca pozbywa się go w ten sposób. Rzekł spokojnie:

— Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby szanowny pan ułatwił mi przystęp do pana Ogrodyńca.

— Nic łatwiejszego! Zaraz napiszemy list, który pan wręczy dziadziusiowi osobiście. Co do mnie, będę czuwał, będę miał w pilnej uwadze pańskie aspiracye i dążenia. Proszę mi wierzyć! — mówił z brwiami majestatycznie wzniesionemi.

— Bardzo dziękuję!

— A więc piszemy...

Inżynier Czarnca rozwarł wspaniałą tekę i począł pisać list. Układał go bardzo długo, głęboko myśląc nad treścią. W trakcie wystosowywania tego listu petent obmyślał i formułował pewne pytanie, z którem tu przybył. Było ono równie ważne, jak kwestye już poruszone. Stało za wszystkiem, jak niejasny obłok nadziei. Gdy inżynier kładł adres na niezaklejonej kopercie, Nienaski spytał:

— Czy szanowny pan nie spotykał przypadkiem w ciągu ostatnich lat na paryskim bruku niejakiego pana Granowskiego? Jegomość to starszy, wykwintny...

— W monoklu. Widziałem go kilkakroć w cerclach polskich.

— Ale gdzie się teraz obraca nikt mi tego powiedzieć nie mógł z tutejszych znawców i bywalców...

— Nie byłem bardziej ciekawy, ani uświadomiony w tej *kwestyi od* tutejszych znawców i *bywalców... Mówiono* mi, że to jakiś aferzysta *minorum gentium*. Zakładał tutaj handel jajami, to znowu z jakimś podejrzanym towarzyszem coś tam majstrował w biżuteryi. Ale coś to wszystko pachniało bardziej kryminałem, niż zepsutemi jajami. Zresztą nic dokładnego nie wiem o panu tego nazwiska.

Nienaski powstał i z ukłonem przyjął list z rąk Czarncy.

Należało już odejść, bo przyjęcie trwało aż nadto długo. Mając położyć rękę na klamce, Ryszard odwrócił się i zapytał otwarcie:

— Przepraszam z góry jeszcze za jedno pytanie.

— Słucham...

— Dlaczego pan nie wraca do kraju?

Inżynier podniósł głowę z grzecznem zdumieniem i wyniosłością. Uśmiechał się, bębniąc palcami w powierzchnię swego biura.

— Do kraju? — pytał ociężale. — Jestem tutaj, jak pan widzi, pracuję, prosperuję.

— Tam trzeba na gwałt ludzi takich, jak pan, ludzi silnych, twórczych, znających europejskie metody pracy. Zjadają nas Niemcy.

— A, Niemcy nas zjadają... Tak, to pewna.

— Fala niemiecka idzie ze Śląska już na Kraków. Tworzą się w Berlinie centrale do wykupywania bogactw kopalnych Galicyi?

— Czyż ja byłbym w stanie powstrzymać falę niemiecką?

— Sam może nie, ale z innymi, na czele innych...

— Proszę pana, muszę być nieprzyjemnie szczerym. Przemysł wymaga swobody myśli i ręki, wbija pazury wszędzie, gdzie jest gleba podatna do wydarcia pieniędzy. Pan mię zapędza łaskawie do Krakowa, siedziby bezpłodnych sentymentów, gnuśnych przesądów i martwego biedowania. Cóż ja tam pocznę?

— Zapytam otwarcie, czy pana to wszystko, co się tam dzieje, nie obchodzi?

— Trudno odpowiedzieć na tak kategoryczne pytanie. Jestem przemysłowcem. Nie mam nic wspólnego z szerokiemi ideami. Robię w ciasnych zyskach. Nadto, nie wierzę w zawracanie biegu wód Wisły nie tylko kijem, ale nawet chorągwią najczcigodniejszą.

— Bardzo efektowne porównanie. Koryto Wisły i bieg jej wody zmienić można, oczywiście, nie kijem, ani chorągwią, lecz kilofem i rydlem.

— Tak.

— Cóż dopiero mówić o zmianie łożyska tej rzeki drugiej, szerszej, niż Wisła, którem płynie chłopstwo polskie w ziemie cudze na służbę i poniewierkę...

— Mowa o emigracyi?

— Im nas jest więcej, — mówię o inteligencyi, — im więcej umiemy, im jesteśmy silniejsi intelektualnie, tem jest gorzej, jak się okazuje, bo zwiększamy obce organizmy, karmimy sobą wrogów, albo obcych. Przepraszam, że to mówię...

— W Krakowie musiałbym słuchać, co mówi jakiś profesor, albo udawać jakiegoś działacza, pałającego od uczuć »dla dobra ludu«. Tu jestem sobą. Być może, iż jestem szkodliwy..

Nienaski skłonił się. Inżynier odprowadził go przez salon, aż do drzwi przedsionka i pożegnał swym majestatycznym, przyciągająco-odpychającym gestem.

(C. d. n.)

Poglądy i nastroje polskie w Rosyi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Warszawa, 24 kwietnia.

Pomimo zupełnego odcięcia od Rosyi, które uniemożliwia mieszkańcom Warszawy już od 9 miesięcy porozumienie się ze swemi, przymusowo lub dobrowolnie ewakuowanemi rodzinami, udało się w ostatnich czasach zdobyć w Warszawie pewne wiadomości od osób, które się przedostały z Petersburga drogą okólną przez Szwecyę.

Osoby przybyłe stwierdzają przedewszystkiem powszechny wzrost niezadowolenia, na które, oprócz nie dających się ukryć niepowodzeń wojennych składają się głód i drożyzna. Drożyzna w Petersburgu wzrasta do niebywałych rozmiarów, a środki przedsięwzięte w celu jej usunięcia w rodzaju np. usuwania tzw. »bieżeńców« (wychodźców) są zgoła niewiele pomagają. Niepopularność wojny, wobec niemożności, oczywistej już dziś dla każdego, zdobycia Galicyi wschod. oraz Konstantynopola wzrasta bezustannie. Wzmacnia się też przekonanie, że sprawa polska może stać się zawadą do rychłego zawarcia pokoju. To też opinia publiczna w Rosyi oswaja się coraz bardziej z myślą utracenia Polski.

Daje się to zauważyć przedewszystkiem w łonie prawicy, dążącej do zawarcia oddzielnego pokoju z Niemcami i pomawiającej »blok postępowy« z Milukowem na czele o anglofilstwo, graniczące niekiedy ze zdradą własnego kraju. Blok postępowy nadaje sobie pozory obozu politycznego, wierzącego w możliwość walki aż do ostatecznego zwycięstwa, jednak i on utracił wiele z dawnej pewności siebie. Działacze tego obozu niechętnie mówią o sprawie polskiej a nagabywani przez Polaków w tej kwestyi, dają wymijające odpowiedzi albo wprost uzależniają nadanie Polsce autonomii od kardynalnego warunku »zjednoczenia ziem polskich«. Milukow wprost pomawia Polaków o zdradę stanu, twierdząc, że otrzymał wiadomości z Warszawy, jakoby tam Polacy, zamiast oczekiwać z utęsknieniem powrotu Rosyan, rozpoczęli układy z szefem administracyi niemieckiej, Kriesem, co do utworzenia rządu i wystawienia 200.000 wojska. Burcew, ożywiony jakimś zgoła nieoczekiwanym »furor bellicus«, również niezbyt życzliwie zajmuje stanowisko w sprawie polskiej, która ma być rozwiązaną, jego zdaniem dopiero po wojnie.

Niechęć do Polaków, cechująca w obecnej chwili zarówno rząd rosyjski, jak wszystkie niemal bez wyjątku grupy społeczne, budzi w wygnanych z własnego kraju Polakach podobne uczucia. Skończył się okres słowiańskiej sielanki: wygnańcy oburzają się na Rosyę i tęsknią za powrotem do własnego kraju. Nowa fala wygnańców, która rozlała się po całej Rosyi, ożywiła i zbudziła do życia narodowego całe masy osiadłych oddawna na terenie cesarstwa Polaków, których uważano za straconych dla Polski, a którzy teraz w ogromnej swej większości wybierają się zaraz po skończonej wojnie z powrotem do kraju. Należy więc oczekiwać w Królestwie powrotnej fali wysiedleńców, co będzie objawem niezmiernie korzystnym, zwłaszcza jeżeli weźmiemy, że ci, którzy powrócą, przywiozą do wyniszczonego kraju kapitały i doświadczenie, jakie zdobyli na obczyźnie. Będzie to jedynym dodatnim rezultatem nieszczęsnej odyssei polskich wygnańców.

Choć rozproszeni po całem cesarstwie wygnańcy, zdołali się jednak zorganizować i udzielają sobie nawzajem pomocy. Członkowie kolonij polskich, oddawna w Rosyi istniejących, rozciągają nad nimi pieczołowitą opiekę. Rozwija się wszędzie życie umysłowe i polityczne. Co się tyczy ostatniego, stwierdzić można, że kierunek polityczny, reprezentowany przez trzech posłów-niedobitków (Harusewicz, Gościcki, Jaroński), traci coraz bardziej na wpływach. Podwójna buchalterya niegdyś tak wpływowego w Polsce rusofilskiego obozu, która wymogła na nich, aby wspomniani wyżej trzej posłowie w dalszym ciągu obstawali bezwzględnie przy stanowisku państwowości rosyjskiej, podczas gdy Dmowski, w charakterze kuryera ministeryum spraw zagranicznych udaje »niepodległościowca« i na mocy pozwolenia władz sonduje kwestyę sekundogenitury Romanowów, razi wszystkich. I chociaż Dmowski wciąż stoi na stanowisku, że ewakuowany z Warszawy, a przebywający w Petersburgu Komitet Narodowy jest reprezentacyą Polski, odmawiając natomiast tego prawa założonemu N. K. N-owi, jak i Centralnemu Komitetowi Narodowemu Królestwa, wytworzonemu przez żywioły, stojące na stanowisku antyrosyjskiem, z Komitetem Narodowym nikt się więcej nie liczy. Z upadkiem Warszawy zakończył on nieszczęsną swą egzystencyę.

Dmowskiemu nie może zapomnieć opinia publiczna, że na krótko przed zajęciem Warszawy zwrócił się do byłego generał-gubernatora ks. Engałyczewa z projektem, aby dla uniknięcia możliwych niepokojów, aresztować kazał wszystkie jednostki, uważane za nieprawomyślne pod względem politycznym, i aby wywiózł je do Rosyi. Engałyczew nie przychylił się do tego projektu, do którego wykonania zabrakło nawet czasu. I tak zresztą liczba osób, wywiezionych przed dniem 5 sierpnia z Warszawy, była wcale pokaźna. Bardzo wiele z pośród nich w ostatnich czasach wypuszczono na wolność. Nie mogą jednak wrócić do kraju, gdzie obecność ich wobec powszechnego zamętu byłaby ich ...

Za dowód przechylania się opinii na niekorzyść Rosyi może posłużyć utworzenie »Zrzeszenia niepodległościowego«, które na swym sztandarze wypisało walkę z polityką Dmowskiego i narodowej demokracyi, i postanowiło liczyć się w pierwszym rzędzie z opinią Królestwa i prądami, idącemi obecnie z Warszawy.

Wszystko razem zdaje się świadczyć, że spełzną na niczem plany rosyjskie, polegające na rozproszeniu Polaków po całem terytoryum cesarstwa i utopieniu w ten sposób sprawy polskiej, skoro Królestwo zostało dla Rosyi raz na zawsze utracone. Społeczeństwo polskie w Rosyi zmężniało, obudziło się do samodzielnego życia i dla przyszłej pracy w Polsce straconem nie będzie.

Y Krz.

Zwinięcie wiedeńskiego Komisaryatu NKN.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi:

Stosownie do nowozaprowadzonego regulaminu N. K. N., zwinięty został Wiedeński Komisaryat N. K. N., a na jego miejsce powstanie w Wiedniu Delegacya Naczelnego Komitetu Narodowego. Pismo N. K. N. z dn. 1 kwietnia b. r. L. 4501, zarządzające zwinięcie Komisaryatu, opiewa w ustępie głównym:

„Działalność Komisaryatu Wiedeńskiego N. K. N. zapisała się chlubnie między czynami społeczeństwa polskiego w przełomowym roku wojny. Świadczą o tej działalności nietylko kompanie legionistów wiedeńskich, bijące się na dalekim froncie od z górą roku, a zorganizowane i umundurowane ofiarnością publiczną Polaków wiedeńskich pod czynnem Komisaryatu kierownictwem, lecz także wszystkie wzorowo urządzone i prowadzone instytucye pomocnicze dla Legionów, istniejące w Wiedniu. Za tę działalność pod ofiarnem kierownictwem ś. p. Alfreda Zgórskiego prowadzoną, społeczeństwo zachowa dla Komisaryatu Wiedeńskiego stałą a głęboką wdzięczność, widząc w niej dobre wypełnienie obowiązków obywatelskich".

We wtorek, 25 b. m. odbyło się w lokalu Komisaryatu (przy I. Neuer Markt L. 8) likwidacyjne posiedzenie Rady Naczelnej Komisaryatu.

Przewodniczący dr Ernest Habicht poświęcił na wstępie serdeczne wspomnienie działalności zmarłego prezesa Komisaryatu, członka Izby panów ś. p. dra Alfreda Zgórskiego, poczem dał ogólny obraz czynności Komisaryatu. Powołany dnia 24 sierpnia 1914 do życia, Komisaryat Wiedeński wystawił i wysłał w pole sześć kompanij legionowych, z których dwie ostatnie odeszły 13 lipca 1915 i 13 listopada 1915. Komisaryat interweniował następnie w uzyskaniu ekwipunku od naczelnych władz armii, zasilał wiedeńską stacyę zborną i legiony w polu datkami i podarkami świątecznemi, wypłacał zasiłki rodzinom legionistów, sprawował z polecenia N. K. N. nadzór nad stowarzyszeniami, służącemi w Wiedniu sprawie Legionów, i wogóle podtrzymywał wśród ogółu zainteresowanie tą sprawą. O rozmiarach czynności przeprowadzonych, świadczy zamknięcie rachunkowe, jakie przedłożył skarbnik Komisaryatu dr Nathanson. Zamknięcie to opiewa:

Przychód: Składki uzyskane przez Komisaryat gotówką do dnia 1 maja 1916: K 180.602 h 93, w efektach K 25.400; razem K 206.002 h 93.

Za złożone złoto i srebro K 2247 h 79, z wieczoru listopadowego „Strzecha" i z odczytu ks. biskupa Bandurskiego K 673 h 68, różne zwroty K 2818 h 84, za kupony do dnia 1 maja 1916 K 886 h 30; razem K 212.629h 54.

Rozchód: Wydatki własne Komisaryatu, t. j. czynsz lokalu, personal pomocniczy i wydatki kancelaryjne K 9663 h 16, żołd wypłacony legionistom K 22.516 h 60, utrzymanie rodzin legionistów, zapomogi i subwencye do 1 kwietnia 1916 K 28.459 h 93, od 1 do 15 kwietnia 1916 K 533 h 60; razem K 28.993 h 53. Umundurowanie legionistów wiedeńskich K 58.577 h 93, wyekwipowanie sanitarne K 922 h 78, zakupno dla intendantury krakowskiej K 44.911 h 64, zwrot N. K. N. za sprzedane odznaki K 663 h 50, wypłata N. K. N. K 20.000, wydane N. K. N. efekta K 25.400; razem K 211.649 h 14. Pozostałość w gotówce K 980 h 40 przelana z d. 30 kwietnia do Kasy N. K. N.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości, Rada Naczelna Komisaryatu wyraziła b. intendantowi swemu, p. Hennefeldowi, za wzorowe prowadzenie intendantury, skarbnikom radcy Schramowi i dr. Nathansonowi za skrupulatne zawiadowanie kasą, a wiceprezesom radcy dworu Struszkiewiczowi i dr. Habichtowi za całą poświęcenia pełną pracę, uznanie i podziękowanie.

Komisaryat Wiedeński N. K. N. zamknął następnie swe czynności.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Piątek, 28 Kwietnia 1916.

Obchód 125 rocznicy 3-go Maja w Krakowie. Wczoraj w południe odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie grona osób, zaproszonych przez prezydyum miasta, celem ustalenia programu obchodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta dr Bandrowski. Z uwagi, że w dniu 3 maja odbędzie się w Krakowie kwesta na dochód Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zebrani postanowili na wniosek prezydyum, program obchodu podzielić na dwie części. Pierwsza część tegoż odbędzie się w dzień rocznicy, to jest 3 maja.

W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim, które odprawi ks. arcybiskup Albin Simon. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosi znany kaznodzieja O. Janicki, Reformat. — Po południu i wieczorem tegoż dnia odbywać się będą odczyty publiczne w szkołach, mające za przedmiot omówienie znaczenia Konstytucyi majowej.

Ułożeniem tego cyklu i zaproszeniem prelegentów zajmie się wybrana specyalnie »ad hoc« komisya z ramienia komitetu obchodowego.

Tradycyjną zbiórkę podatku narodowego na cele T. S. L. postanowiono łącznie z dekoracyą miasta urządzić w dniu 14 maja. Nalepki na okna, które zgodnie ze zwyczajem wyda T. S. L., będą jednak mieć datę 3 maja.

Zjazd poselski w Krakowie. W dniu wczorajszym przybyło już do Krakowa dość liczne grono posłów parlamentarnych i sejmowych, którzy wezmą udział w zjeździe wszystkich posłów polskich i zebraniu Koła polskiego.

Wczoraj po południu w magistracie krakowskim odbyła się konferencya posłów z lewicy sejmowej i parlamentarnej grupy demokratycznej, pod przewodnictwem posła dra Ludomiła Germana w zastępstwie posła dra Jahla. Obradowano nad sprawami, dotyczącemi zjazdu poselskiego i wyborów do N. K. N. — Dalsze obrady tej lewicy odbędą się dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

W dniu dzisiejszym obradować będą także wszystkie inne kluby partyjne (ludowcy, konserwatyści, socyaliści). Wieczorem dzisiaj odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów dla ustalenia listy nowych członków N. K. N. i porządku dziennego sobotniego zebrania.

Z wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 29 b. m., w Collegium Novum o godzinie 6 wieczorem, sala 43, I. piętro. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Profesor Ludwik Skoczylas: Język polski w nauczaniu w szkołach średnich. 3) Wnioski i interpelacye. — Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie urządza zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 28 b. m., o godzinie 5 po południu w hotelu Francuskim. Omawianą będzie »sprawa zatraconych w ostatniem stuleciu zbiorów publicznych w Polsce«.

Koło Polonistów U. U. J. zawiadamia, że w niedzielę, dnia 30 b. m., odbędzie się odczyt p. Stefana Papée pod tytułem: »Piosenki o polskim ułanie«. Początek o godzinie 11 rano, sala 39 Coll. Nov. Wstęp dla członków Koła i gości wolny.

Półkolonie w parku dra Jordana. Miejski urząd Zdrowia komunikuje: Osoby, pragnące oddać swe dzieci na lato do półkolonii w parku dra Jordana, zgłaszać się mają w celu badania i zapisu dzieci u odpowiedniego lekarza okręgowego miejskiego. Okręg pierwszy: dr Kon, ulica Grodzka L. 26, od godziny 8—9 rano. Okręg drugi: dr Gólski, ulica Basztowa L. 17, od godziny 2—4 po południu. Okręg trzeci: dr Zopoth, Rynek Kleparski L. 5, od godziny 9—10 rano. Okręg czwarty i dziewiąty: dr Rospędzichowski, ulica Kołłątaja L. 5, od godziny 4—5 po południu. Okręg piąty: dr Bernaciński, ulica Bonerowska L. 2, od godziny 2—4 po południu. Okręg szósty: dr Zamorski, Dębniki, Rynek L. 9, od godziny 8—9 rano. Okręg siódmy: dr Komorowski, Półwsie, ulica Lelewela L. 6, od godziny 8—10 rano. Okręg ósmy: dr Ziarko, ulica Długa L. 5, od godziny 9—10 przed południem i od 2—4 po południu. Okręg jedenasty: dr Służewski, Podgórze, Rynek, od godziny 2 do 4 popołudniu. — Okręg dwunasty: dr Pisek. Podgórze, ulica Lwowska, od godziny 8—9 rano i od 3—4 po południu. — Należy przynieść z sobą na wizytę lekarską spisane na kartce: wagę dziecka, dokładną datę urodzin i 2 korony wpisowego.

Podrożenie potraw mięsnych w restauracyach. Wskutek ogłoszonej wczoraj nowej taryfy maksymalnej, restauratorzy krakowscy podwyższyli bardzo znacznie ceny wszystkich potraw mięsnych.

Aresztowanie złodziejek. W ostatnich czasach chodziły po mieszkaniach zamożniejszych osób w Krakowie dwie przyzwoicie ubrane panienki za rozmaitymi interesami, przeważnie zaś szukały wolnego pokoju, i to zwykle w czasie, kiedy w domach nie było nikogo, prócz służących. Ze służącemi temi wdawały się zwykle w rozmowę, przedstawiały się, jako dobre znajome ich państwa i prosiły o papier celem napisania listu do nieobecnych właścicieli mieszkania. Jedna z tych panienek pisała zwykle listy, które podpisywała, jako »Pyżowska«, a druga tymczasem zabierała z pokoju »na pamiątkę«, co się dało. I tak, podczas takiej wizyty u pani N. W. przy ulicy Garncarskiej zginęła srebrna cukiernica w stylu zakopiańskim (napełniona w dodatku tak cennym w dzisiejszych czasach cukrem), u dra H. S. przy ul. Gołębiej, oprócz kilku drobnych przedmiotów, zabrały owe panienki brylantową broszkę, wartości 1.100 K, u pani G. przy ulicy Wolskiej damską torebkę z legitymacyami i pugilaresem, zawierającym drobną kwotę, a wreszcie u Anny R. przy Rynku Kleparskim przywłaszczyły sobie kilkadziesiąt koron z ręcznej torebki.

Zawiadomiona o tych niespodziewanych i nieproszonych wizytach policya krakowska postanowiła położyć im kres. Odnośne polecenie otrzymał inspektor Schimsheimer, rozpoczął dochodzenia i rzeczywiście w Wielką Sobotę aresztował obie młode damy. Były to dwie siostry, 17-letnia Katarzyna i 15-letnia Zofia Głowackie, pochodzące z Krakowa. Trzecia ich spólniczka, 16-letnia Karolina Borkowska, również w Krakowie zamieszkała, wyjechała do Zakopanego na święta, lecz ferye przerwała jej tamtejsza policya, która, zawiadomiona o wszystkiem, podejrzaną turystkę aresztowała.

Aresztowane przyznały się, że skradzioną u p. dra S. brożkę zastawiły w lombardzie miejskim za 200 K, kwit zastawniczy spaliły, a za otrzymane pieniądze sprawiły sobie eleganckie buciki i modne sukienki; cukiernicę sprzedały za 5 K, a za gotówkę poszły na przedstawienie do kina.

Dzisiaj będą odstawione do więzienia sądu karnego.

Z niewoli rosyjskiej. Jan Wójcik, były woźny w administracyi »Nowej Reformy«, ostatniemi czasy woźny w zarządzie pocztowym w Krakowie, przesyła nam kartę korespondencyjną, zawiadamiającą jego rodzinę, że jest w niewoli rosyjskiej i że adres do niego opiewa: »Wojenno-plenny Jan Wójcik, 5 rota, Semipalatinsk, gubernia Tomska, Syberya«.

Z kraju.

Statystyka pożyczek wojennych w Galicyi. Wobec poruszenia kilkakrotnego kwestyi pożyczek wojennych dla włościan, tygodnik „Piast" otrzymał od Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego statystykę, zawierającą liczby, tyczące się tych pożyczek. Wedle tej statystyki po dzień 31 marca br. zgłoszono w zakładzie 9.552 pożyczek włościańskich, na sumę 22,407.387 K, zakład wydał 4318 promes na sumę 5,068.110 K, a wypłacił 168 pożyczek na sumę 436.580 K. W pierwszych sześciu dniach kwietnia wydał zakład jeszcze 369 promes na kwotę 528.000 K, tak, że ogólna suma przyrzeczonych pożyczek włościańskich wynosiła do 6 kwietnia br. 5,596.110 K.

Według wykazu, zakomunikowanego przez prezesa Koła polskiego dnia 17 lutego br. komisyi gospodarczej Koła polskiego wypłacił zakład do 12 kwietnia 1916 r. wogóle w Galicyi na rachunek przyznanych pożyczek okrągło 30 milionów K; z tego: bankom 14 mil., obszarom dworskim 15 mil., a pozostałym innym interesantom 1 milion K. Z tego miliona 137.000 K przypadło włościanom.

Jarosław. (Wylew Sanu). Z powodu ulewnych, tygodniowych deszczów, San wylał. Misztale Garbarze stoją pod wodą. Najwyższy stan wody wynosił we wtorek 20 b. m. przeszło 3 m. ponad stan normalny. We wtorek, zaczęła woda opadać, ponieważ jednak we środę znowu zaczął padać ulewny deszcz, zachodzi niebezpieczeństwo, iż San powtórnie wyleje.

Przemyśl, 25 kwietnia. (»Święcone« w stacyi zbornej dla legionistów).

W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych urządziła komenda miejscowej stacyi zbornej »Święcone« dla legionistów, przebywających w Przemyślu. W wielkiej sali »Sokoła« zasiadło do stołów około 150 legionistów. Kiedy komendanci podzielili się z legionistami święconem jajkiem, przemówił sierżant Jan Fryling, poczem sierżant Hartfelder wzniósł zdrowie komendantów stacyi oraz towarzyszów broni, przebywających na froncie. Porucznik dr Grotowski pił zdrowie opiekuna legionistów, dra Rosego, poczem wznoszono okrzyki na cześć brygadyera Piłsudskiego.

O godzinie 5 po południu odbyło się również staraniem miejscowej Ligi kobiet »Święcone« dla legionistów. Na sali byli obecni: ks. biskup Pelczar, ks. biskup sufragan Fischer, prezes miejscowego komitetu N. K. N. radca Lanikiewicz, wiceprezes Koła polskiego poseł dr Władysław Czajkowski. — Przemawiali: prezes radca Lanikiewicz ku czci żołnierzy polskich; porucznik dr Grotowski wzniósł w ręce posła Czajkowskiego toast na cześć Koła polskiego i N. K. N., zaś poseł Czajkowski wzniósł toast na cześć brygadyera Piłsudskiego i generała Puchalskiego. Przemawiał nadto del. p. Styfi. Na sali panował nastrój uroczysty, a przebywający w Przemyślu legioniści zachowają w żywej pamięci ów wieczór. Miejscowej Lidze kobiet, która zawsze wzorowo spełnia swoją wobec żołnierzy polskich misyę, należy się uznanie. *(F. D.)*

Sanok. (Tarcza Legionów). Z inicyatywy Powiatowego Komitetu Narodowego uchwaliła Rada miasta Sanoka ufundować Tarczę Legionów. Odsłonięcie jej nastąpi prawdopodobnie w maju.

Rocznica Trzeciego Maja we Lwowie. Staraniem lwowskiej Delegacyi N. K. N. uczczone będzie święto Trzeciego Maja uroczystym obchodem wieczornym w teatrze. Obszerny komitet pracujący nad programem wieczoru, projektuje między innemi obok „Warszawianki" Wyspiańskiego w znakomitej obsadzie, cykl żywych obrazów, związanych treścią z epoką Kościuszkowską, układu Kaz. Tetmajera: „Inspiracya", „Przysięga", „Racławice", „Finis Poloniae' i „Dzień dzisiejszy, albo Rezurekcya".

Układ obrazów spoczywa w wytrawnych rękach znanego artysty malarza Stanisława Batowskiego. Poszczególne obrazy poprzedzone będą prologami poetyckimi współczesnych poetów i ilustracyą muzyczną wedle wskazówek Ludwika Solskiego. Przygotowania do wieczoru, z którego dochód przeznaczony po połowie na wdowy i sieroty po legionistach i na T. S. L., są w pełnym toku.

Zjazd działaczy żydowskich. Lwowski „Dziennik Polski" donosi: Żargonowy „Moment" dowiaduje się ze Lwowa, że namiestnictwo zwołało zjazd specyalny działaczy żydowskich, dla ułożenia programu akcyi pomocy dla żydów galicyjskich, którą zamierza zorganizować namiestnictwo. Według przedłożonego zjazdowi projektu dla prowadzenia akcyi tej, powstać mają specyalne komitety żydowskie, jeden we Lwowie, drugi w Krakowie.

Konfiskaty majątków. »Gazeta Lwowska« ogłasza, że w sprawie przeciwko Stefanii Zenobiszyn, 50-letniej nauczycielce religii grecko-katolickiej w Krechowie, oskarżonej o zbrodnię z § 327 u. k. w., oraz przeciwko Dawidowi Krautbachowi, recte Fraenklowi z Kołomyi, podejrzanemu o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela, sąd krajowy karny we Lwowie orzekł zajęcie wszelkiego ich ruchomego i nieruchomego majątku.

Z ziem polskich.

Z Warszawy. (Ze świąt. — Nowe mundury milicyi. — Z teatru).

Święta minione ubiegły pod znakiem prawdziwie pięknej pogody, jakby wnosząc do duszy uśmiech wiosny. Cieszono się też z tego ogólnie, a tłumy wyległy na ulice, spacerując z prawdziwem upodobaniem i zwiedzając w przerwach miejsca niewybrednych, lecz tanich rozrywek. Ten i ów zapraszał nawet do kinematografu spotkanych na ulicy przyjaciół, dowodząc im, że w ten sposób pragnie zastąpić doroczne przyjęcie Wielkanocne. Te ostatnie zresztą należały do wyjątków, w tym roku bowiem panowała ogólna zasada, iż »każdy sobie rzepkę skrobie«. Więc też przysmaki i smakołyki świąteczne zajadano w skupieniu, aby ani oko nie widziało, ani ucho natręta nie słyszało. Na ogół pocieszano się, iż choć tegoroczne święta nie udały się, w przyszłym roku będzie lepiej i wszyscy znajdą możność zadośćuczynienia tradycyi.

Część członków milicyi miejskiej otrzymała już umundurowanie, które dla pozostałych milicyantów gotowe będzie już w końcu b. m. Umundurowanie to, wykonane z granatowego kortu, składa się z ułanki z rabatami, krótkich spodni, zakończonych bandażami, i znanej czapki »maciejówki«. Każdy milicyant ma na lewem ramieniu numer, wyszyty barwą amarantową na białem tle. Starsi dzielnicowi mają na ramieniu, powyżej numeru, wyszytą syrenę amarantową, komisarze zaś — srebrną. Na czas letni milicyanci otrzymają mundury płócienne, ale już innego kroju. Całkowity komplet mundurów dla 1.600 blizko członków milicyi wykonany został w Warszawie kosztem 200 tysięcy rubli.

Teatr Polski uczcił 300-lecie Szekspira wystawieniem »Wesołych kumoszek z Windsoru«. Sztuka, pod reżyseryą p. Zelwerowicza, wypadła doskonale. Rolę Falstaffa grał p. Jarniński. Część dekoracyjną przygotował znany artysta malarz p. Frycz.

Zapotrzebowanie lekarzy w Królestwie Polskiem. »Berl. Tgbl« donosi: Wydział lekarski w Warszawie pośredniczy w obsadzeniu stanowisk lekarskich na prowincyi w Królestwie Polskiem. Zarząd niemiecki zamierza w 64 miejscowościach, potrzebujących koniecznie lekarzy, dać osiedlającym się tam lekarzom wolne mieszkania i oprócz tego inne ulgi, ewentualnie także dodatek miesięczny w kwocie 200 marek.

Z Chełmu donosi »Kuryer Lubelski«: Na ulicach w Chełmie rozlepione są urzędowe rozporządzenia w dwóch językach: niemieckim i rusińskim. Oba te języki dla większości ludności są zupełnie niezrozumiałe, tem bardziej, że z chwilą ewakuacyi władz rosyjskich, odsetek ludności rusińskiej zmniejszył się do minimum.

Odznaczenie. Adolf Edward Uderski, pełniący służbę wojskową przy 4 pułku ułanów obr. krajowej, otrzymał za waleczne zachowanie się przed wrogiem pod . . srebrne medale I. i II. klasy.

P. Uderski przebywa obecnie w Wiedniu, jako inwalida, III., Mohsgasse 7 I. piętro, o czem zawiadamia swoją matkę w Krakowie, zamieszkałą swego czasu przy ulicy Loretańskiej 8.

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).

Piątek, 28 kwietnia, godz. 6—7 dr Sikorska: „Fizyologia wieku dziecięcego"; godz. 7—8 dr Odrzywolski: „Psychopedagogika".

Sobota, 29 kwietnia, godz. 6—7 prof. dr Heinrich: „Psychologia ogólna", godz. 7—8 dr Odrzywolski: „Psychopedagogika".

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota, dnia 29 kwietnia: »Car Samozwaniec«; występ dyrektora Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota, dnia 29 kwietnia: »Sen nocy letniej«.

Niedziela, dnia 30 kwietnia: po południu: »Królowa Przedmieścia«; wieczorem: »Ptasznik z Tyrolu«.

Zmarli.

Śp. Jan Habrzyk, majster ślusarski, zmarł w Krakowie w dniu 26 bm., przeżywszy lat 86.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Za pośredn. Ł. Witkowskiej grono naucz. i dzieci szkolne w Pantalowicach 14 K. zebrane w dzień imienin kierownika R. Rembisza.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Michał i Stefania Wacławikowie 5 K zamiast życzeń wielkanocnych (w nr. 208 mylnie wymienione); Wład. Bogusz 26 K 29 h zebrane przy wypłacie zasiłków wojsk. w gminie Pielni; A. Pazdrowscy 10 K.

Na Czerwony Krzyż: E. Feldmaus 50 h jako wygrany zakład.

Subskrybujcie na IV pożyczkę wojenną.

Z teatru miejskiego.

„Złote Runo" Przybyszewskiego, „Warszawianka" Wyspiańskiego i „Z dobrego serca" L. Rydla. — Występy Ludwika Solskiego.

Z świetnego cyklu kreacyj Solskiego, przesunęły się w ostatnich dniach, trzy dalsze, z których każda niesie jakieś wybitne piętno twórczego indywidualizmu i niedoścignionej pomysłowości znakomitego artysty. W krytycznej chwili przełomowej, w jakiej, z biegiem wypadków wojennych, znalazł się teatr krakowski, występy te stały się podporą sezonu, bo podtrzymują honor sceny naszej i jej tradycye i to nie tylko pod względem wykonawczym ale i repertoarowym. A na pochwałę Solskiego podnieść trzeba, że wielkiego talentu swego nie daje on w służbę błahostek lecz dzieł o niemijającej wartości lub szczerego natchnienia.

»Złote runo«, jedna z najjaśniejszych ale zarazem i najbardziej typowych sztuk Przybyszewskiego zajmuje w cyklu dzieł teatralnych tego pisarza miejsce pierwsze ze względu na śmiałe i kategoryczne ujęcie drażliwego problemu zdrady małżeńskiej i ciężkich jej następstw. Każda z figur dramatu uwypukla się w pełni rysów indywidualnej psychiki, każda służy autorowi za środek do przeprowadzenia podjętej tezy o atawizmie przestępstwa. Giętki talent Solskiego znajduje tu w roli Gustawa pole do ujawnienia psychicznego podkładu tej postaci, stwarza postać nowoczesnego desperata, który ciężką ekspiacyą okupuje błąd życiowy. Tę myśl autora Solski przeprowadza z świetną psychiką rzuconą na tło nerwowego podłoża. Artyzm jaki bije z każdego szczegółu roli, daje świadectwo poważnej myśli twórczej artysty. Przerażony wzrok, jakim Solski ściga postać »nieznajomego«, jest arcykunsztownym środkiem do spotęgowania efektu scenicznego.

Otoczenie Solskiego stanęło na odpowiednim do gry gościa poziomie artystycznym. P. Bednarzewska w roli Inki wydobyła dużo akcentu szczerego i miękkiego i dzięki temu rola wypadła bardzo ładnie. P. Jednowski z wielką siłą i ekspresyą uwydatniał sumienie Ruszczyca, p. Weychert mimo niedyspozycyi głosowej bardzo ładnie cieniował rolę Przecławskiego — głęboko uczuciowym sekundantem w roli Łackiego był p. Stanisławski.

W prześlicznym obrazku Rydla »Z dobrego serca«, rolę szewca Kulińskiego postawić można ze względu na dosadność i siłę charakterystyki oraz plastykę ruchów i giestu obok najlepszej z kreacyj Solskiego: Łatki w »Dożywociu«. Bije z niej taka prawda realna, taka szczerość, rzucona na tło silnie dramatyczne, taka dosadność ruchów, że rola utrwala się w pamięci widza teatralnego jako kreacya pierwszorzędna pod względem artystycznej koncepcyi, przechodząca do tradycyj twórczych polskiego teatru. Kiedy ten szewc-lotryk wybucha oburzeniem na zięcia, za to, że tenże chce dać jego wnukom macochę, widzimy scenę dramatyczną z życia, przeniesioną żywcem na deski teatru.

Sprawiedliwość każe przyznać, że na równym poziomie artystycznym, powodowany chwalebną emulacyą stawia rolę Łaciaka p. Bończa. Jestto niewątpliwie jedna z jego ról najlepszych, oparta na szczerości i sentymencie i mimo pozornej szorstkości chwytająca za serce tonem i wycieniowaniem. Trzecią w trójce była p. Jarszewska w roli Julki zarysowanej z szczerem uczuciem.

Nazbyt dobrze tkwi z dawnych czasów w pamięci Krakowa sylweta starego wiarusa z pod Grochowa w »Warszawiance« aby zachodziła potrzeba podkreślać tutaj jej nigdy nie chybiające wrażenie. Tylko tak twórczy, tak intuicyjny indywidualizm aktorski wywołać może w niemym epizodzie tak potężne wrażenie.

Wznowienie »Warszawianki« przyniosło w roli Maryi drugi debiut p. Jadwigi Drzewieckiej. Nie należy ta rola do kategoryi tych, w których mogą sił swych próbować debiutantki. Jeżeli zaś p. Drzewiecka nietylko pokonała wszystkie trudności ale stworzyła postać tragiczną, pojętą w duchu autora i dała jej stygmat tragizmu oraz plastykę w pozie, gieście i płomiennem spojrzeniu, to starczy to w zupełności, aby uznać u niej istnienie talentu, który może być z wielką dla sceny naszej korzyścią spożytkowany.

Teatr na trzech ostatnich przedstawieniach

wysprzedany był doszczętnie. Jestto wymowniejszym nad słowa dowodem, jak gorąco spragniona jest publiczność krakowska tej artystycznej atmosfery, jaką z sobą wnosi dyr. Solski. Notując to z całem uznaniem, mamy obowiązek zaznaczyć, że jednak publiczność ma prawo oczekiwać w dalszym cyklu występów Solskiego choćby jednej nowej roli, wypełnienie bowiem repertoaru przez cały tydzień choćby rolą Samozwańca, nie zadowoli szerokiego ogółu, mającego prawo spodziewać się pewnego urozmaicenia repertoarowego.

W. Pr.

Czwarta austryacka pożyczka wojenna.

Czwarta austryacka pożyczka wojenna jest w pełnym toku. Możność spłacania podatku od zysków wojennych obligacyami pożyczki, przyczyni się niewątpliwie do jej cyfrowego powodzenia, poczyniono jednak także inne ulgi i ułatwienia, aby ludności umożliwić wzięcie udziału w pożyczce. Z dawniejszych ułatwień w grze są znowu ulgi należytościowe, możność użycia hipoteki i wierzytelności hipotecznych, jako podkładu do zakupna obligacyi; w tym samym celu używać można także kaucyi, świeżo zaś powstała propozycya, aby także wszystkie depozyty sądowe oddać na cele pożyczki.

Ogólny Bank obrotowy wydał osobne »rentowe książeczki oszczędności dla austryackich pożyczek wojennych«, które umożliwiają nabywanie obligacyj na małe spłaty częściowe. Książeczki te można będzie wykupywać także po zamknięciu subskrypcyi, tak, że ich właściciele będą korzystali zawczasu ze znacznych procentów pożyczki. W różnych powiatach i gminach Austryi utworzyły się prywatne związki subskrypcyjne, które mają na celu udostępnić swoim członkom nabycie obligacyj pożyczkowych na małe raty miesięczne. Związki te posługują się statutem, wypracowanym przez rząd i korzystają z uwolnienia od podatku zarobkowego. Statuty nabyć można w starostwach lub magistratach. Nietylko ludzie mniej zasobni ale także zamożniejsi korzystają z pośrednictwa tych związków, które ich uwalniają od troski o różne formalności, związane z subskrypcyą. W miejscowościach, gdzie niema banków, związki takie są wielką dogodnością.

Kupowanie obligacyj pożyczkowych na raty wprowadzają w życie także niektóre firmy prywatne dla swoich funkcyonaryuszów. Dzieje się to oczywiście bez żadnego autorytatywnego ani moralnego nacisku. »N. W. Journal« donosi, że pewna fabryka perfumeryi wydała okólnik do swych funkcyonaryuszów, zwracający im uwagę, że pierwszą zaliczkę 10 K na 100 K nominalnej wartości przyjmuje kasa firmy, dalsze zaś spłaty ratalne mogą wynosić po 3 K miesięcznie.

Z bardziej interesujących subskrypcyj w ostatnich dniach zasługuje na uwagę znaczna subskrypcya arcyks. Leopolda Salwatora (cyfry dzienniki wiedeńskie nie wymieniają), dalej subskrypcya namiestnika Moraw hr Serenyiego w kwocie 450.000 K i subskrypcya gminy Gracu na kwotę 2,400.000 K, zdziałana przez obdłużenie nieruchomości gminy.

Banki i fabryki subskrybują kwoty milionowe. Nic dziwnego, gdyż np. zyski banków, według niedawno ogłoszonych bilansów, nie o wiele stoją w tyle za zyskami z czasów pokojowych, a znawcy stosunków utrzymują, ze zyski faktyczne przewyższają zyski wykazane. Wspólny wszystkim bankom jest ubytek portfelu wekslowego i ogromna ilość powierzonych im do administrowania pieniędzy. Jak trudno jest bankom swoje nadwyżki pieniężne umieścić w krótkoterminowej lokacie, wynika z faktu, że pierwszorzędne wiedeńskie akcepty bankowe poszukiwane są na 2½ procent, budapeszteńskie na 3¹/₈ procent, a mimo to podaż niebardzo dopisuje. Konto wekslowe Austryackiego Zakładu Kredytowego wynosiło z końcem roku 1915 tylko 159 milionów koron podczas gdy w r. 1914 wynosiło 215 mil. K Kliemela, która dotychczas korzystała zwykle z kredytu wekslowego, zarobiła teraz na dostawach wojennych miliony i wielu dłużników banków stało się teraz ich wierzycielami. Gotówka napływa do instytucyj finansowych masami. Przyrost wkładek pieniężnych wynosił w dwóch pierwszych miesiącach br. w wiedeńskich bankach i kasach oszczędności 100 mil. K.

Są to wszystko oznaki nadzwyczajnej płynności pieniądza, która należy do jednego z ciekawszych fenomenów ekonomicznych obecnej wojny. Wynika ona po części z większego zapasu banknotów, wypuszczonych w obieg dla zapobieżenia brakowi środków płatniczych, po części zaś wskutek wyrugowania gospodarki kredytowej. Kasy państwowe płacą dostawcom za wszystko gotówką, i ten ruch gotówkowy udziela się dalej falami i kończy się u okienek instytucyj finansowych. Cały obrót handlowy zmienił swój charakter pod wpływem tych wypłat w gotówce. Jak król Midas zamieniał wszystko na złoto, czego się dotknął, tak wojna zamienia wszystkie towary — nie na złoto co prawda — lecz na pieniądze. Zapasy towarów, które w czasie pokoju dopiero po długim czasie zostałyby rozsprzedane, podczas wojny znalazły o wiele rychlej odbiorców i to po wysokich cenach, i za gotówkę. Kupiec, który podczas pokoju opierał swój interes głównie na kredycie, teraz zanosi gotówkę do banku i kupuje obligacye, zamiast towaru. Ma to oczywiście swoje ujemne strony, ale ze stanowiska gospodarczego niema większego kontrastu, jak ów brak pieniędzy, który się w ostatnich latach przed wojną dawał we znaki, a tą pełnią pieniędzy, która teraz miliardami krystalizuje się w pożyczkach wojennych.

W parze z tą pełnią pieniędzy idzie także przyspieszenie tempa obrotu pieniądza i produkcyi dóbr. Wojna potrzebuje dla swego straszliwego młyna o wiele więcej dóbr, niż czasy pokoju i zużywa je szybciej. Tyczy się to zarówno potrzeb wojska, jak i cywilnej ludności. Szybkość, z jaką powtarzają się akty produkcyi, powiększa się jeszcze wskutek wspomnianej już gospodarki gotówkowej, albowiem gotówka może być natychmiast użyta dla dalszej produkcyi. Gdy za czasów normalnych kapitał potrzebował dłuższej przestrzeni czasu, by się zamienić w towar, powędrować do grosisty, do handlu pośredniczącego, wreszcie do konsumenta i w zapłaconej przez tegoż konsumenta cenie odżyć znowu jako kapitał, — teraz proces ten w gospodarce wojennej przebiega wszystkie te etapy bez dłuższego zatrzymywania się.

W normalnych czasach powolna droga do rynku pieniężnego do produkcyi, stąd przez obrót do konsumu i stąd napowrót przez handel do rynku pieniężnego, wymaga dla każdego etapu mniej więcej paru miesięcy, teraz paru tygodni. Zyski z produkcyi, już dzięki ogromnym cenom, wyższe niż zazwyczaj, pomnażają się przez to tempo błyskawiczne jeszcze bardziej i w rezultacie ostatecznym urastają do wielkiej nadwyżki kapitału, która przy ograniczonych środkach i ograniczonych możnościach produkcyi, nie może już całkowicie wrócić tą samą bramą, lecz musi być ulokowaną gdzieś poza produkcyą.

Poszukiwanie takiej lokaty odbywa się z niezawodną chciwością, jakby w zjawisku przyrodniczem. Gdy niedawno temu miasto Wiedeń wydało bony kasowe, zostały one rozkupione w ciągu dwóch dni, bez rozpisywania publicznej subskrypcyi. Wewnętrzna pożyczka wojenna jest niejako olbrzymią gąbką, włożoną w ten rezerwoar, przelewający się brzegami. Wypija ona nadwyżkę, kondensuje ją w sobie niejako, przetrawia i nadaje jej inny tytuł. Jest wentylem bezpieczeństwa przeciw inflacyi pieniądza papierowego. Teraz państwo może znów zasilić obrót pieniężny środkami wypłaty, nie przekraczającemi przepisanej ilości, i rozpoczyna się znów ten sam proces: obrót — rynek pieniężny — kasa państwowa — obrót, tylko jeszcze z większą szybkością. Wielkie kwestye przyszłości zaś znajdują się w rękach obywateli w postaci obligacyj pożyczkowych.

Wojna.

Ambasador amerykański u cesarza Wilhelma.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 kwietnia.

Amerykański ambasador Gerard odjechał wczoraj wieczór na posłuchanie do cesarza do wielkiej kwatery wojennej.

Akcya na rzecz pokoju w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Frankfurt, 28 kwietnia.

„Frankf. Ztg" donosi z Nowego Jorku:

Poseł Mann, przywódca opozycyi w Izbie reprezentantów, który z powodu swoich wycieczek przeciw Wilsonowi był ostro atakowany, **wygłosił ponownie mowę przeciw wojnie, oświadczając się przeciw zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Cała Izba go oklaskiwała.**

Mobilizacya amerykańska — demonstracyą.

Frankfurt, 28 kwietnia.

„Frankf. Ztg" donosi z Nowego Jorku:

Tutejsze dzienniki poniedziałkowe otrzymały z Berlina telegramy, wyrażające przypuszczenie, iż **pokojowe rozwiązanie konfliktu niemiecko-amerykańskiego jest jeszcze możliwe.**

Rząd amerykański czyni wprawdzie przygotowania wojenne na wielką skalę, **ogólnie uważają je jednak za demonstracyę.**

O dopuszczenie środków leczniczych do państw centralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 kwietnia.

Przedstawiciel Biura Wolffa donosi depeszą iskrową z Nowego Jorku:

Służba telegraficzna międzynarodowa donosi z Waszyngtonu: Na prośbę amerykańskiego Czerwonego Krzyża **departament państwowy telegramem kablowym zwrócił się z usilnem przedstawieniem do rządu angielskiego, aby pozwolił na import z Ameryki do krajów mocarstw centralnych wszelkich potrzebnych przedmiotów dla lazaretów.** Słychać, że rząd amerykański zamierza sprawę tę bardzo ostro poprowadzić.

Akcya floty niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

W nocy z 26 na 27 bm. część naszych sił zbrojnych, stojąca na forpocztach na Doggerbahn, zniszczyła większy angielski statek strażniczy i zajęła angielski parowiec rybacki.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Powstanie w Irlandyi.

Kolonia, 28 kwietnia.

Wedle doniesienia »Koeln. Ztg.« **rozruchy w Dublinie mają bardzo poważny charakter i do tej pory nie zostały stłumione.**

Amsterdamski korespondent dziennika donosi, że **ruch powstańczy ogarnął całą środkową i południową Irlandyę.** Biorą w nim udział nietylko masy uboższe ale także i lepiej sytuowane.

Krwawe walki w Dublinie.

Berlin, 28 kwietnia.

»Tagesztg.« donosi z Rotterdamu:

Wedle zgodnych doniesień z Londynu wybuchła w ostatnią niedzielę w rozmaitych miastach Irlandyi formalna rewolucya. Szczegółów o rozmiarach tych rozruchów i ich przebiegu do tej pory niema żadnych, gdyż **cenzura angielska nie dopuszcza żadnych wiadomości.**

W Marlborough **usiłowali powstańcy wykonać zamach na pociąg osobowy.** W chwili gdy pociąg wyjechać miał ze stacyi, stwierdzono, że połączenie telegraficzne jest zerwane a tor kolejowy na przestrzeni pół mili angielskiej uszkodzony. Wysłany dla zbadania toru dozorca kolejowy został powitany strzałami karabinowymi przez ludzi, ukrytych w pobliżu toru kolejowego. W końcu zdołano tor naprawić i pociąg odszedł pod strażą wojskową, musiał jednak po małej chwili powrócić do stacyi, gdyż poza miastem gwałtownie go ostrzeliwano.

W Dublinie zdobyli powstańcy wszystkie budynki urzędowe i zawładnęli główniejszemi ulicami. **Przyszło do krwawych walk z wojskiem, w czasie których 8 oficerów zginęło, a 13 zostało zranionych. Strzały padały ze wszystkich ulic i z wielu domów.** W rozruchach prócz **członków tajnego stowarzyszenia Sin-Fein brały udział wielkie masy uzbrojonej ludności.**

Ujęcie sir R. Casementa.

Lugano, 28 kwietnia.

»Secolo« donosi z Londynu:

Znany przywódca Irlandczyków, który usiłował wylądować potajemnie w Irlandyi wraz z wielkim ładunkiem broni i amunicyi, został przez władze angielskie ujęty i w dniu 24 bm. przybył jako jeniec do Londynu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 28 kwietnia.

Londyński »Daily Mail« donosi, że sir Robert Casement, który wedle doniesienia admiralicyi angielskiej uwięziony został na wybrzeżu Irlandyi, odstawiony został do Londynu do Towru, gdzie umieszczono go w tej samej celi, w której siedział Hans Lody przed rozstrzelaniem go. Rząd angielski zamierza wytoczyć Casementowi proces.

Tralec, 28 kwietnia.

(Reuter). Uwięziono tu urzędnika sądowego i urzędnika pocztowego w piątek w nocy pod zarzutem spisku i umożliwiania importu broni z krajów nieprzyjacielskich. Uwięzienie to stoi w związku z konfiskatą łodzi z bronią i amunicyą w zatoce Tralee. Przypuszczają, że **broń przeznaczona jest dla ochotników organizacyi Sin-Fein.** Opodal łodzi aresztowano człowieka niewiadomej narodowości i odstawiono go do Dublina.

Londyn, 28 kwietnia.

(Reuter). W Izbie wyższej lord Landsdowne oznajmił 24 bm.:

Gdy powstańcy dokonali ataku na zamek w Dublinie, obsadzili St. Stephan Green i wojsku, które chciało wrócić do koszar, stawili opór. Strzelano na wojsko z dachów. Powstańcy obsadzili urząd pocztowy i dwa dworce i przecięli druty telegraficzne. Na prowincyi panuje spokój. Rząd telegraficznie dowiedział się, że Liberty Hall, główna kwatera stronnictwa Sin-Fein, po części jest zniszczona i obsadzona jest teraz wojskiem. Około centrum Dublina na północ rzeki pociągnięto zwarty kordon wojska. W południe przybyło kilka batalionów z Anglii.

Londyn, 28 kwietnia.

W Izbie wyższej oświadczył lord Landsdowne, że wiadomości z Irlandyi brzmią bardzo zadowalniająco. **Zginęło dziewiętnaście osób, między temu dwu wiernych rządowi ochotników, i dwaj urzędnicy policyjni, a 27 osób odniosło rany, między temi sześciu wiernych rządowi ochotników.**

Turyn, 28 kwietnia.

»Stampa« donosi z Londynu:

Ogłoszona dotąd **lista urzędowa zabitych względnie rannych żołnierzy podczas niepokojów w Dublinie wykazuje 8 oficerów, 13 żołnierzy, 2 policyantów, 8 ochotników. Straty buntowników i obecny stan rokoszu trzymane są w tajemnicy.** Nie jest też wiadomem, czy rząd zdołał już odebrać powstańcom budynek głównej poczty i inne budynki w Dublinie.

W Irlandyi południowej, gdzie stronnictwo rokoszan ma wielu zwolenników, panuje jeszcze spokój.

Ustępstwa wobec Irlandczyków.

Londyn, 28 kwietnia.

Biuro prasowe donosi:

Odpowiedź, jaką Asquith dał w środę na tajnem posiedzeniu na zapytanie Carsona, wykazuje, że **propozycye rządu co do rozszerzenia wojskowego obowiązku służby nie mają być zastosowane na Irlandyę.**

Londyn, 28 kwietnia.

»Times« sądzą, że rząd powinien zapobiedz temu, by w Ameryce nie tworzyły się mylne pojęcia co do zajść w Irlandyi. Powinno się amerykańskim korespondentom pozwolić, by udali się do Irlandyi i by stamtąd, nie krępowani cenzurą, mogli wysyłać sprawozdania.

Deputacya hołdownicza z Solnogrodu u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 28 kwietnia.

Cesarz przyjął wczoraj w zamku schoenbrunskim z okazyi setnej rocznicy wcielenia księstwa solnogrodzkiego d. 1 maja r. 1816 do krajów habsburskiej korony, deputacyę hołdowniczą królestwa solnogrodzkiego pod przewodnictwem starosty kraju Winklera. W akcie hołdowniczym uczestniczył także prezydent krajowy Salzburga Schmitt-Gasteiger.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Po wczorajszej audyencyi deputacyi hołdowniczej z Solnogrodu odbyło się cercle. Na uwagę prezydenta Izby poselskiej dra Sylwestra **o wybornym wyglądzie cesarza,** cesarz, jak donosi „N. Fr. Presse", odpowiedział, że mimo ciągłego napięcia wszystkich sił swoich i mimo podeszłego wieku czuje się bardzo dobrze. Cesarz dodał, że wojna, prowadzona na trzech frontach, wymaga ciągłych rozstrzygnięć, zawisłych w ostatniej instancyi od cesarza. Stąd wynika dla monarchy obowiązek bacznego czuwania nad wszystkiemi sprawami. Mimo wielkich trudów i pracy cesarz ma się nadzwyczaj dobrze.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej: Komunikat rosyjski z 26 bm.: Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na stanowiska na wschód od Dźwińska i na sam Dźwińsk, jako też na stanowiska na zachód od Postaw. Artylerya nieprzyjacielska czynna była w rozmaitych odcinkach. Na południe od miejscowości Krewo nie udała się próba ataku niemieckiego. W tejże okolicy wiele samolotów nieprzyjacielskich przeleciało ponad naszemi stanowiskami. Jeden samolot ustrzelono, spadł on na nasze liine na południowy wschód od Krewa. Samoloty nieprzyjaciela rzuciły bomby na dworzec Guncowice 23 klm. na południe od Siniawki i między dworcami Baranowicze i Łuniniec.

Pasicz w drodze do Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 28 kwietnia.

Szwedzka agencya telegraficzna donosi:

Serbski prezydent ministrów Pasicz bawił wczoraj w przejeździe do Petersburga w Sztokholmie. Towarzyszył mu szef gabinetu króla serbskiego Jankovic. Pasicz wczoraj udał się w dalszą podróż do Petersburga.

Wybuch bomby w poselstwie bułgarskiem w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 28 kwietnia.

„Secolo" donosi z Aten:

Dnia 25 b. m. eksplodowała bomba w budynku poselstwa bułgarskiego w Atenach. Wszystkie okna poselstwa i w okolicznych domach są zdruzgotane. Zresztą niema większej szkody.

Berlin, 28 kwietnia.

Sprawozdawca Wolffa w Atenach donosi:

Bomba, która eksplodowała na schodach poselstwa bułgarskiego w nocy, wyrwała otwór głębokości 40 cm., szerokości 80 cm. Nacisk powietrza był nadzwyczaj silny, wszystkie szyby w budynku poselstwa i domach okolicznych wybite.

Poseł bułgarski wyraził się wobec przedstawiciela biura Wolffa, **że uważa za wykluczone, iżby zamachu tego dokonali Grecy.**

Policya skonfiskowała drugą bombę, która nie wybuchła.

Nowe zakusy koalicyi w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 kwietnia.

Sprawozdawca biura Wolffa w Atenach donosi:

Na żądanie dyplomacyi mocarstw koalicyi, by dać jej do rozporządzenia kolej Patras—Larissa, **rząd grecki kategorycznie odmówił wogóle rozpoczynania dyskusyi nad tą kwestyą.**

Holandya i Anglia.

Kolonia, 28 kwietnia.

„Koeln. Ztg" donosi z Rotterdamu: Dziennik holenderski „Tribune" zamieścił w dniu 19 b. m. następującą wiadomość:

W dniu 31 marca położenie polityczne było nadzwyczaj krytyczne, gdyż **Anglicy przez pomyłkę zatopili holenderski okręt wojenny. Załoga okrętu, wyratowana przez Anglików, wysłana została natychmiast do Indyj, celem utrzymania zajścia w tajemnicy.**

Wiadomość tę otrzymał rząd holenderski od załogi parowca holenderskiego „Breda", który w krytycznym czasie wracał z Anglii do Holandyi i był świadkiem zatopienia okrętu. Z tego powodu załoga „Bredy" musiała znieść wiele nieprzyjemności ze strony Anglików. Wypadek ten jednak zdołano do tej pory utrzymać w ścisłej tajemnicy.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 28 kwietnia.

Wczoraj w nocy przybyła na pokładzie okrętu ratunkowego »Atide« załoga angielskiego okrętu rybackiego »Alfred«, który dnia 12 bm. został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Łódź podwodna odstawiła załogę zatopionego okrętu do okrętu latarniczego »Nordhinder«.

Rotterdam, 28 kwietnia.

Parowiec »Maashaven«, który w pobliżu wybrzeża angielskiego najechał na minę, lecz został zawleczony do jednego portu, podjął we wtorek, holowany przez parowce »Nordzee« i »Poolzee« drogę powrotną do Rotterdamu. Przytem najechały »Maashaven« i »Poolzee« na minę i zatonęły. Dopłynął tylko okręt »Norddzee« z wyratowanemi załogami.

Amsterdam, 28 kwietnia.

Według doniesienia »Lloydsu« została **zatopiona** barka norweska »Carmanian«.

Pokojowe usposobienie w Anglii.

Magdeburg, 28 kwietnia.

„Magdeb. Ztg" donosi z Rotterdamu:

Dzienniki tutejsze donoszą z dobrego źródła, że **Anglia zaczyna już myśleć o możliwości pokoju. Rząd i naród angielski zerwał już ostatecznie z zamiarami lorda Kitchenera, który zapowiadał wojnę na pięć lat.**

Sprawozdanie angielskie o atakach na wybrzeża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

(Reuter). Urząd wojenny podaje do wiadomości:

Na wybrzeżu wschodniem Kentu ujrzano wczoraj Zeppelina. Zdaje się, nie dotarł on głęboko ponad kraj i z powodu mgły zawrócił. Wedle nadeszłych sprawozdań, Zeppelin rzucił jedną bombę, która wpadła w morze.

Londyn, 28 kwietnia.

»Daily Chronicle« donosi:

W Lovestoft tylko mała liczba domów została podczas napadu na port zniszczona. Kilka pocisków znaleziono głęboko we wnętrzu kraju. W samem Lovestoft padło co najwięcej 40 pocisków. Według innego doniesienia wystrzelono wogóle 100 pocisków. Wiele z nich przeleciało poza miasto. Mieszkańcy szukali schronienia we wszelkiego rodzaju schowkach. Najwięcej szkody zrządzono w dzielnicy robotniczej. Według sprawozdania policyi w Lovestoft padło 4 ludzi ofiarą ostrzeliwania. Szkoda ogranicza się do zniszczenia domów i sklepów.

»Daily Mail« donosi: Niemieckie okręty dały do zbliżających się wojennych okrętów angielskich gwałtownie ognia i odjechały na wschód. Gdy jednak Niemcy zauważyli, że siły angielskie są słabsze niż ich własne, zawrócili swoje okręty. Strażnik nadbrzeżny mniemał, że lada chwila okręty angielskie zostaną zniszczone. Posypał się na nie prawdziwy deszcz pocisków. Obie strony miały trafne strzały. Wskutek ruchu okrętów i wybuchu pocisków morze było tak wzburzone, że całe było pokryte pianą. Nagle od północy nadleciał z szaloną szybkością hydroplan, który widocznie przyniósł jakąś wiadomość, gdyż Niemcy natychmiast szybko odjechali ku wschodowi i północy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 kwietnia.

Śmierć ks. Leopolda Sachsen Koburg Gotha.

Wiedeń. Ks. Leopold Sachsen Koburg Gotha, syn ks. Filipa, zmarł wczoraj nagle na udar serca w jednym z wiedeńskich sanatoryów podczas gdy w narkozie dokonywano na nim operacyi oka.

Nadanie szlachectwa.

Wiedeń. Cesarz nadał wicegubernatorowi urzędu pocztowej kasy oszczędności Karolowi Bauerowi szlachectwo.

Śmierć b. ministra oświaty, dra Marcheta.

Praga. Były minister oświaty, członek Izby panów dr Gustaw Marchet, zmarł wczoraj na udar serca w Schlaukenberg, dokąd przybył w odwiedziny do dyrektora domen, by wziąć udział w polowaniu.

Mianowanie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował porucznika Adolfa Staromieyskiego, adjutanta inspektora żandarmeryi, komendantem krajowej komendy żandarmeryi nr. 1.

Sprawy turystyczne monarchii.

Wiedeń. »Deutsche Nachrichten« donoszą: Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie związku austryackich związków krajowych dla ruchu turystycznego. Reprezentowane były wszystkie kraje korony austryackiej z wyjątkiem Dalmacyi. Na posiedzeniu omawiano przedewszystkiem sprawy wewnętrzne a następnie toczyła się przedwstępna dyskusya, dotycząca jutrzejszych obrad

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. 200.000 K wygrał nr. 91.844, 50.000 K nr. 51.866, po 5.000 K numera 6.740, 66.931 i 91.078.

Ślub wojenny ks. Fryderyka Zygmunta pruskiego.

Berlin. W zamku myśliwskim Klein Glinnike odbył się wczoraj ślub wojenny ks. Fryderyka Zygmunta pruskiego z księżniczką Maryą Ludwiką Schaumburg Lippe.

Sejm alzacko-lotaryński.

Strassburg. Sejm rozpoczął swe obrady.

Służba ochotnicza w Turcyi.

Konstantynopol. Według ogłoszonego w dziennikach uwiadomienia ministerstwa wojny także 17-letni są wezwani, by ewentualnie zgłaszali się do służby ochotniczej w armii.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Z różnych frontów nie doniesiono niczego o większem znaczeniu.

Powrót cara z frontu.

Petersburg. Car powrócił do Carskiego Sioła.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Marsylia (Ag. Havasa). Wojska rosyjskie odeszły wczoraj wieczorem do obozu w Mailly.

Wyratowanie lotnika.

Sheveningen. Statek rybacki przywiózł tu samolot o barwach francuskich, w którym siedział oficer angielski. Samolot znaleziony został na morzu w odległości mniej więcej 40 mil od wybrzeża. Oficer z powodu braku benzyny musiał spuścić się na morze i znajdował się na niem już od 30 godzin, zanim go znaleziono.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

Ludwikowi Daniekowi,

budowniczemu,

i którzy okazali nam współczucie w ciężkiej dla nas doli, składamy gorącą podziękę serdecznem „Bóg zapłać!"

3124 Daniekowa z synem.

Podziękowanie.

Szanownym Kolegom i Znajomym, szczególnie Kolegom oddziału piątego tutejszej kolejowej Dyrekcyi, za wyrazy współczucia z powodu śmierci mojej żony składam najserdeczniejsze podziękowanie.

3110 Charkiewicz.

Do numeru niniejszego dołączona jest dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych odezwa filii „Živnostenská Banka" w Krakowie w sprawie subskrypcyi IV austr. 5½% pożyczki wojennej. 3041

Towarzystwo Zaliczkowe
w Nowym Targu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zaprasza P. T. Członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 9 maja 1916 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu tegoż Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1915;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Wybór 11 Członków Rady Nadzorczej i 3 Członków, oraz i 1 zastępcy Członka Komisyi rewizyjnej na rok 1916;
5) Zatwierdzenie wniosków Rady Nadzorczej co do wyboru 3 Członków Dyrekcyi i tychże zastępców;
6) Rozdział zysku za rok 1915 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1915;
7) Wybór Komisyi rewizyjnej i jednego zastępcy;
8) Wnioski samoistne. 3112

Zastępca sekretarza: **Henryk Fischgrund.** Zastępca prezesa: **Bronisław Polak.**

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
Wykaz najwyższych cen
po jakich Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia od gradu ziemiopłody w roku 1916. Spodziewany plon wszystkich ziemiopłodów podawany być musi do ubezpieczenia w cetn. metr.

L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg Kor.	L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg Kor.
1	Żyto ozime	28·—	21	Konicz czerwony na suchą paszę	10·—
2	„ jare	28·—	22	Esparceta nasienna łuszczona	100·—
3	Pszenica ozima lub jara	34·—	23	„ na suchą paszę	10·—
4	Jęczmień	28·—	24	Rzepak zimowy	45·—
5	Orkisz	34·—	25	„ letni	40·—
6	Owies	26·—	26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	30·—
7	Hreczka (Tatarka)	28·—	27	Konopie włókno	310·—
8	Kukurudza	26·—	28	Nasienie konopne	60·—
9	Proso	30·—	29	Len włókno	350·—
10	Groch zwykły (biały i zielony)	55·—	30	Nasienie lniane	120·—
11	Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony	55·—	31	Mak	120·—
12	Bób	40·—	32	Anyż rosyjski	100·—
13	Bobik	40·—	33	„ płaski	100·—
14	Fasola pospolita	40·—	34	Chmiel	350·—
15	Soczewica zwykła	55·—	35	Łoza koszykarska 1-roczna	6·—
16	Wyka	45·—	36	„ „ 2-roczna	4·—
17	Łubin	25·—	37	Tytoń	75·—
18	Tymotka	100·—	38	Kartofle	6·—
19	Konicz czerwony lub szwedzki (nasienny)	350·—	39	Buraki cukrowe	4·50
20	„ biały (nasienny)	300·—	40	„ pastewne	3·—

W razie *wyłączenia słomy* z ubezpieczenia lub ubezpieczenia w niższym niż obok oznaczonym stosunku, zaliczka zostanie podwyższoną.

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:	
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/3 części wartości ziarna
z hreczki	w 1/10 części wartości ziarna

Nie przyjmuje się do ubezpieczenia łodyg i liści przy *kukurudzy*, oraz naci przy roślinach *okopowych*.

Słoma *rzepaku i łubinu* może być wyłączoną z ubezpieczenia bez podwyższenia zaliczki.

Na podstawie rozporządzenia ces. z 15 IX 1915, Nr 280 Dz. u. p. o należytościach skarbowych opłaca się przy **ubezpieczeniach** gradowych **1%** zaliczki wraz z należytościami ubocznemi, **t.** j. zwiększonej o opłatę na fundusz rezerwowy i należytość manipulacyjną — przy **świadczeniach,** t. j. wypłatach odszkodowań 1/2% przyznanego odszkodowania.

Opłaty powyższe uiszczać będzie Towarzystwo Skarbowi państwa bezpośrednio i ściągać je od biorących ubezpieczenie przy opłacie premii, względnie potrącać przy wypłatach odszkodowań. 3035

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.